

Sesje KSR uchwalają zadania produkcyjne i socjalne na 1978 r.

Tegoroczny plan społeczno-gospodarczy konkretyzuje się w decyzjach sesji KSR, które uchwalają zadania produkcyjne i socjalne przedsiębiorstw na 1978 r. Motywem przewodnim tej kampanii jest poprawa jakości pracy i efektywności gospodarowania.

Postanowienia przedstawicieli sąłóg są wynikiem konfrontacji potrzeb społecznych z możliwościami zakładów, rezultatem wnikliwej analizy rezerw kryjących się w strukturze i organizacji produkcji, wykorzystaniu czasu pracy, gospodarce materiałami i surowcami, postępie technicznym. Zapewnia to realność przyjmowanych zadań zakładowych, ich zgodność z kierunkami generalnego manewru, jaki dokonuje się w naszej gospodarce.

(Szersza informacja — str. 2)

Model wykształconego Polaka przyszłości

Zakończenie konferencji naukowej w Jabłonie

Model wykształconego Polaka przyszłości — problemowi temu poświęcona była konferencja naukowa zorganizowana przez Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000” przy Prezydium PAN, której obrady zakończyły się 15 bm. w Jabłonie k/Warszawy. W 3-dniowej debacie uczestniczyli wybitni uczeni różnych dziedzin wiedzy oświaty i nauki, którzy w dyskusjach i wykładach omawiali szereg problemów związanych z kształceniem i wychowaniem społeczeństwa w perspektywie końca XX i początków XXI wieku.

Zbożowy rekord portu gdyńskiego

Zespół portowy Trójmiasta zwiększa usługi w zakresie przeładunków zboża i pasz przywożonych do kraju łusem, w ładowniach wielkich masowców. Wprowadzono nową technologię obsługi zapewniającą rozładunek statku o nośności powyżej 50 tys. ton, wypełnionego zbożem, w ciągu 10-12 dni. Z 13 na 14 bm. portowy gdyński przy obsłudze 64-tysięcznika PZM — panamaks „Turoszów” ustanowił nowy, dobowy rekord przeładunku ekspedując w 24 godziny 16.039 ton zboża.

Przy ekspedycji zboża współpracują portowe węzły PKP. Zboże przewożone jest do magazynów w głąb kraju pociągami wahałowymi. Codziennie na szlaki wychodzi 10-15 pociągów z zestawów składających się z 25 wagonów odpowiednio przystosowanych do mechanicznego załadunku i rozładunku zboża.

„Salut-6” — „Sojuz-26” — „Sojuz-27”

Zakończenie wspólnych badań



(P) Kosmonauci Jurij Romanienko, Gieorgij Greczko, Władimir Dżanibekow i Oleg Makarow kontynuują program wspólnych badań i eksperymentów naukowo-technicznych na pokładzie „Saluta-6”.

Fot. CAF — Interphoto

MOSKWA. Kompleks naukowo-techniczny „Salut-6” — „Sojuz-26” — „Sojuz-27” kontynuuje lot z załogą na pokładzie, w której skład wchodzi: Jurij Romanienko, Gieorgij Greczko, Władimir Dżanibekow i Oleg Makarow.

Program 5 dnia roboczego, który rozpoczął się w niedzielę o godz. 8 rano, zakładał, że załoga kompleksu orbitalnego zakończy program wspólnych badań i eksperymentów naukowo-technicznych.

W celu sprawdzenia metod kierowania założonymi systemami kosmicznymi dokonano eksperymentu technicznego w dziedzinie orientacji i stabilizacji kompleksu, składającego się ze stacji orbitalnej i dwóch przycumowanych statków kosmicznych. W drugiej połowie dnia zakończono radiotelegraficzny eksperyment „Citos”, po czym poleniki z obiektami biologicznymi zostały przeniesione do aparatu ładującego statku „Sojuz-26”. Kosmonauci wykonywali końcowe operacje, mające na celu przygotowanie statku „Sojuz-26” do powrotu na Ziemię.

(Dalsze informacje — str. 6)

Kryzys polityczny we Włoszech

RZYM. Włochy stoją w obliczu nieuchronnego kryzysu politycznego. Jak się oczekuje, G. Andreotti formalnie złoży dzisiaj swoją rezygnację na ręce prezydenta Giovanniego Leone. Następnie prezydent powierzy przypuszczalnie jeszcze raz G. Andreottiemu misję sformułowania rządu. Nie wyklucza się jednak, że prezydent może podjąć decyzję o rozwiązaniu parlamentu i rozpisaniu przedterminowych wyborów powszechnych.

(Szersza informacja — str. 6)

Kurt Waldheim na Cyprze

Spotkanie z przywódcami wspólnot

RZYM. W niedzielę doszło do pierwszego do spotkania nowego prezydenta Cypru Spirosa Kiprianu i przywódcy tureckiej grupy narodowowolowej na Cyprze Raufa Denktasza. Spotkanie odbyło się w obecności sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima, w kwatery głównej wojsk ONZ w Nikozji.

Doprowadzenie do spotkania Kiprianu — Denktasza uważa się za duży sukces sekretarza generalnego ONZ. Kurt Waldheim w ciągu dnia konferował osobno z przywódcami obu wspólnot narodowowolowych — Kiprianu i Denktaszem.

Posiedzenie Narodowej Rady Bezpieczeństwa Egiptu

KAIR. Jak informuje AFP, powołując się na dobre poinformowane źródła w egipskim ministerstwie spraw zagranicznych, prezydent Egiptu Sadat zwołał w niedzielę posiedzenie Narodowej Rady Bezpieczeństwa. Według AFP posiedzenie zwołano w celu przedyskutowania impasu jaki ostatnio zarysował się w negocjacjach egipsko-izraelskich. W doniesieniach podkreśla się, że Narodowa Rada Bezpieczeństwa Egiptu zbiera się tylko w wyjątkowo krytycznych sytuacjach.

Warszawa 78.

Każdego dnia śpiesząc do pracy czy szkoły, wracając do domu, spoglądamy z okien autobusu czy tramwaju na swoje miasto, nie zauważając często jak szybko się ono rozrasta, jak pięknieje, jak staje się coraz nowocześniejsze. Mówimy, że znamy Warszawę, bo tu mieszkamy, pracujemy, odpoczywamy. A przecież ileż jest takich ulic, domów, zakątków jakie dopiero odkrywamy. Nie poznajemy często stolicy, ci którzy ją odwiedzają — goście z całego kraju i zagranicy.

Nasi fotoreporterzy — Zbigniew Furman, Zdzisław Kwilecki i Ryszard Przedworski — chcieli pokazać właśnie taką, mało znaną Warszawę. Bo i okazja ku temu szczególnie: jutro przecież obchodzić będziemy uroczystości 33 rocznicę wyzwolenia stolicy.

Na wszystkich stronach dzisiejszego „Życia” prezentujemy kilka takich zdjęć, wybranych z fotoreporterskich wędrówek po mieście. Spójrzmy na znane przecież domy, osiedla, ulice — czy znacie taką Warszawę?



Plac Zamkowy z bryłą odbudowanego Zamku Królewskiego znamy wszyscy. Ale mało komu było dane spojrzeć nań z góry, z wieży kościoła św. Anny. Obok: Na osiedlu Stegny mieszka już kilkadziesiąt tysięcy osób. Powstało na polach, gdzie jeszcze przed kilku laty pały się krowy. Dziś to niemal centrum.

W duchu II Konferencji: Program — Inicjatywy — Dokonania

Pracownik identyfikuje się z firmą

Jak „Jarlan” chce zdobyć markę

„Ilość wyrobów oznaczonych znakiem jakości „1” wzrosła na przestrzeni ostatnich dwóch lat 2,5 krotnie. Ale nas to nie zadowala, bo mamy świadomość, że jeszcze co czwarty spośród 7,5 mln wyprodukowanych przez „Jarlan” ubiorów nie odpowiada w pełni najwyższemu wymogowi”.

(Z wystąpienia Jana Jędrzyka na II Krajowej Konferencji PZPR).

Nie będzie żadnej przesady, gdy dzieje Zakładów Przemysłu Dzwierskiego „Jarlan” w Jarosławiu określi się jako dramatyczne. Nowa fabryka, wyposażona w nowoczesne maszyny, o rocznej wydajności ponad 7 mln sztuk wyrobów — od początków swego istnienia obserwowana była pilnie, a nawet ze szczególnym zainteresowaniem.

Nie reszta dziwnego, bo w okresie, w którym powstała nie mieliśmy jeszcze tak mocno rozbudowanego potencjału przemysłu dzwierskiego i właśnie „Jarlan” miał być tym zakładem, który winien przyczynić się do odczuwalnej poprawy zaopatrzenia rynku w trykoty.

Istotnie, wkrótce pojawił się w sklepach, w dużych nawet ilościach nowy znak firmowy jarosławskiej fabryki (stylizowane „J”). A nawet zabłysła pamiętna kolekcja bluzetek w poprzeczne paski. Był to jednak błysk w ciemności, można powiedzieć, bo rynek z dzianiną był wówczas tak ubogi, że paski z „Jarlanu” zrobili na nim „wiosnę”. Trwała ta wiosna jednak krótko. Inne bowiem dzwierskie zaczęły robić wyraźne postępy, zaś w Jarosławiu — nie już po tych paskach zaproponować nie umiano. Nic ciekawego, atrakcyjnego oczywiście. Zaczęła się więc najpierw stagnacja, a potem wręcz regres.

Handel, gdy sparzył się kilka razy na umowach z „Jarlanem”, zaczął go omijać. Prasa nie oszczędzała jarosławskich dzwiersarzy. W samej fabryce wywołało to frustrację, która po prosto paraliżowała — kierownictwo, projektantów, załogę.

Do niewypałów wzorniczych doszło też znaczne niechlujstwo w wykonaniu; jeśli już udał się jakiś wzór świata, czy kamizelki — to handlowcy kontraktowali z ogromną nieufnością, bo nigdy nie było wiadomo, co potem wyjdzie z taśmy. W ten sposób kółko się niejako zamykało i nikt nie widział sposobu, aby je w którymś miejscu przeciąć. A trzeba było to zrobić, bo przecież nie mogła trwać w nieskończoność ta produkcja bubi w ilościach ponad 7 mln sztuk rocznie!

Gdy właściwie zabrakło już nadziei, że doczekamy się z „Jarlanu” dobrego, ładnego i modnego dzwiersstwa, błysnął

on w 1976 roku — najlepszą kolekcją na giełdzie! Nazywała się „meksykańska”, albo „czarno-biała” i była naprawdę szlagierem sezonu. Oczywiście, stanowiąca ona zaledwie drobną część produkcji tych ogromnych zakładów, ale chyba spowodowała punkt zwrotny w historii „Jarlanu”. Zwróciła uwagę, uzyskała pochwały, ba! zachwyty, pochlebne wzmianki w prasie.

Te pierwsze pochwały w gazetach — mówi nam dziś dyrektor zakładów, Ryszard Dyr — odegrały naprawdę kolosalną rolę! Może to nie do wiary, ale po tych notatkach nasza załoga, do tej pory przygaszona, słamszona nawet — nagle podniosła czoło, coś się w niej przełamało, coś ożyło...

Rzecz jasna, iż nie w pozytywnych wzmiankach prasowych tkwi przyczyna przemian w jarosławskich zakładach. Kosztowało to niemało wysiłku, zarówno kierownictwo, jak i załogę, aby w końcu osiągnąć ten sukces. Zorganizowano od

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Henryk Jabłoński przyjął delegację Prokuratury PRL

(A) 14 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwedrze delegację reprezentującą wszystkie ognia Prokuratury PRL. Omówiono zadania wynikające dla prokuratury z postanowień II Krajowej Konferencji PZPR.

Prokurator Generalny PRL Lucjan Czubński przedstawił ocenę stanu przestrzegania prawa w Polsce oraz dotychczasowy dorobek organów prokuratury w dziedzinie umiarkowania, praworządności i dyscypliny społecznej. Niepodważalne są wielkie osiągnięcia naszego społeczeństwa w dziedzinie umiarkowania, praworządności i dyscypliny społecznej. Niepodważalne są wielkie osiągnięcia naszego społeczeństwa w dziedzinie umiarkowania, praworządności i dyscypliny społecznej.

Prokurator Generalny PRL Lucjan Czubński przedstawił ocenę stanu przestrzegania prawa w Polsce oraz dotychczasowy dorobek organów prokuratury w dziedzinie umiarkowania, praworządności i dyscypliny społecznej. Niepodważalne są wielkie osiągnięcia naszego społeczeństwa w dziedzinie umiarkowania, praworządności i dyscypliny społecznej.

ków międzyludzkich, moralności, wychowania i kultury.

O wynikających stąd problemach i zadaniach mówili prokuratorzy: Kazimierz Adamowicz — I sekretarz POP w Prokuraturze Generalnej, płk Jerzy Czułowski z Wrocławia, prof. Brunon Holyst — dyr. Instytutu Problematyki Przestępczości, Helena Kacprzakowa z Piotrkowa Trybunalskiego, Stanisław Kolarz ze Szczecina, Stanisław Król z Łodzi, Witold Rozwenski z Zdzisław Rozum z Prokuratury Generalnej, Jerzy Szymański z Suwałk, a także członek Rady Państwa prof. Jan Szczepański i kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Teodor Palimaka.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś 8 stron

36 tys. zebranych konsultacyjnych

Oceny kandydatur, zobowiązania, czyny społeczne

Informacja własna

(P) W całym kraju — w zakładach pracy, w siedzibach komitetów samorządu mieszkaniowego, w różnych środowiskach zawodowych i społecznych odbyło się ponad 36 tysięcy spotkań konsultacyjnych, zorganizowanych przez Komitety Frontu Jedności Narodu.

Największym zainteresowaniem cieszyły się te spotkania w sołectwach, gminnych spółdzielniach, PGR-ach oraz innych instytucjach, związanych z rolnictwem. Ludność wiejska jest bowiem szczególnie zainteresowana tym, kto będzie ją reprezentował w radzie narodowej, kto walczyć będzie o tak istotne dla producentów żywności sprawy, jak budowa i remonty dróg, ułatwiających transport, jak rozwój sieci usługowej i

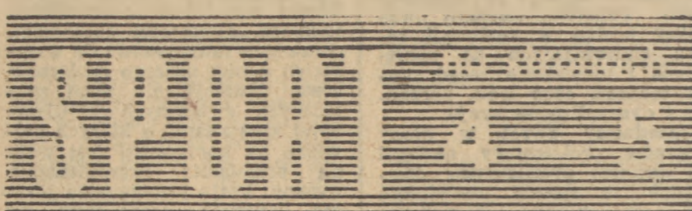
handlowej na wsi, podniesienie poziomu pracy placówek służby zdrowia, rozwój kultury, oświaty itd.

W miastach najwyższą frekwencję na spotkaniach konsultacyjnych zanotowano w zakładach pracy, gdzie przedstawiciele załogi zaznajomili się z proponowanymi przez organizację polityczną i społeczne listami kandydatów na radnych i gdzie zgłaszać mogli uwagi i postulaty pod adresem przyszłych rad.

Godny podkreślenia jest fakt, iż w różnych miejscowościach oceniano kompleksowo działalność dotychczasowych radnych, krytycznie rozważano ich kandydatury z punktu widzenia aktywności społecznej, więzi z ludźmi w miejscu pracy i w miejscu zamieszkania, umiejętności zawodowych, które mają bardzo duże znaczenie dla skuteczności działania w komitetach rad.

Wyborcy zebrani na spotkaniach konsultacyjnych zgłosili też wielu nowych kandydatów, dobrze im znanych z codziennej pracy, zastępujących na to, by w radzie reprezentować interesy swojego środowiska. Wszystkie te nowe zgłoszone kandydatury zostały skrupulatnie rozpatrzone i w uzasadnionych przypadkach — uwzględnione.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Pomyślne losowanie RFN, Meksyk i Tunezja rywalami Polski w Argentynie



(P) Losowanie finałów piłkarskich mistrzostw świata w sali teatru San Martin w Buenos Aires.

Fot. CAF — Unifax

(A) W sobotę w Buenos Aires odbyło się losowanie turnieju finałowego piłkarskich mistrzostw świata — 1978. Drużyna polska wylosowała grupę II, w której znalazły się również aktualny mistrz świata — RFN oraz Tunezja i Meksyk. Oto podział na poszczególne grupy finału Mundialu-78:

grupa I

Argentyna (nr 1)
Węgry (nr 2)
Francja (nr 3)
Włochy (4)

grupa II

Polska (5)
RFN (6)
Tunezja (7)
Meksyk (8)

grupa III

Austria (9)
Hiszpania (10)
Szwecja (11)
Brazylia (12)

grupa IV

Holandia (13)
Iran (14)
Peru (15)
Szkocja (16)

Oto terminy meczów grupy II:

1 czerwca mecz inauguracyjny mistrzostw: Polska — RFN na stadionie w Buenos Aires,

2 czerwca Tunezja — Meksyk w Rosario,

6 czerwca Polska — Tunezja w Rosario, Meksyk — RFN w Cordobie

10 czerwca Meksyk — Polska w Rosario, Tunezja — RFN w Cordobie.

Koszykarze II Ligi rozpoczęli rewanżową rundę spotkań. W Radomiu Budowlani przegrali w sobotę z AZS Warszawa 80:83 (36:38) i zwyciężyli w niedzielę meczu 73:64 (39:34). Najwięcej punktów dla gospodarzy uzyskał: Dubla 28 i 10 oraz Wielki 24 i 23, a dla warszawskich akademików Dominik 20 i 21.

(am)

Deszcz i mżawka

Śnieżna zima tylko w górach

Informacja własna

(P) Polska znajduje się pod wpływem wyżu, który przesunął się nad Ukrainą. W sobotę i niedzielę w całym niemal kraju było pochmurno i mgliście. Lokalnie wystąpiły opady deszczu i mżawki. W niedzielę w południe termometry wskazywały: od minus 4 st. C. na północy do plus 4 st. C. na południu.

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW w Warszawie będzie dziś zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, zamglenie lub mgła. Temp. maks. 0 st. Wiatry słabe i umiarkowane przeważnie z kierunków południowo-wschodnich i wschodnich.

(PAP)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU



Warszawa 78. Jedno z najmłodszych, stołecznych osiedli mieszkaniowych, z najmłodszymi jego lokatorami. Służba nad Dolinką, gdzie jeszcze powstają dalsze, nowe domy. W opinii warszawiaków osiedle to uważane jest za jedno z najładniejszych.

Uwaga: rezerwy

WOJCIECH MARKIEWICZ

CO IDZIE NA ZŁOM?

KIEDY minie się Częstocho-
wę jadąc w kierunku Opo-
la, w Herbach, po lewej
stronie szosy można zobaczyć
hałdy złomu. Nie zdziwiłby
mnie ten widok przy naj-
większej w kraju złomowni,
gdymy góry żelastwa nie były
porośnięte wyschniętymi o
tej porze roku bąkami,
krzakami i kilkuletnimi
brzoźkami. A ponieważ nieco
wcześniej, w pobliżu res-
tauracji przeczytałem w ci-
szy i skupieniu potężnych roz-
miarów plakat-nawoływanie
pt. „Wszyscy zbieramy złom
metali!” („Obywatelu! W
twoim mieszkaniu, w twojej
zagrodzie, w zakamarkach
piwnicy i strychu, często moż-
na znaleźć porzucone przed-
mioty metalowe nikomu nie-
potrzebne. Wiedź jednak, że
jest on wartościowym su-
rowcem. Dostarczony do
składnicy złomu, a następnie
wysłany do huty lub raf-
inerii, przemieni się po prze-
robie hutniczym w pełnowar-
tościowy materiał do wyrobu
nowych przedmiotów”), po-
stanowiłem dowiedzieć się
dlaczego w największej w
kraju złomowni hałdy za-
rosły krzakami i drzewkami.

Na przykład ziemia

— Tylko nie „złomowni” —
prostuje na wstępie dyrektor
Przedsiębiorstwa Przerobu Zło-
mu i Metali w Herbach mgr
inż. Franciszek Kunert. — To
określenie było dobre 30 lat
temu, gdy pracowali tutaj kil-
kunastu ludzi, a całe wyposa-
żenie składało się z kilku pa-
lników i młotków do tłuczenia
silników. Złom rozładowywano
i załadowywano gołymi ręk-
ami. Była to praca ciężka, ma-
ło wydajna i niebezpieczna.

Dziś proces przerobu, tzn.
prasowanie, paczkowanie i
cięcie, a także rozładunek i za-
ładunek, są całkowicie zmecha-
nizowane. Dysponujemy su-
wnicami, elektrochwytnikami,

dźwigami, paczkarkami i pra-
sonożkami. Przedsiębiorstwo
zajmuje powierzchnię 27 ha,
produkuje rocznie 670 tys. ton
złomu wartości 1.250 mln zł,
zatrudnia 770 pracowników i
jako jedyne w CGZ „Centro-
złom” ma własne dwa wydzia-
ły: konstrukcji stalowych i
wykonawstwa inwestycyjnego.

— Ale dlaczego — już nie w
złomowni a przedsiębiorstwie
przerobu — hałdy złomu za-
rosły krzakami i drzewkami?

— Wydałem polecenie szefo-
wi działu kontroli i za chwilę
będziemy mieli pełną do-
kumentację. A wspominałem o
wielkości naszego przedsię-
biorstwa i wielkości produkcji,
aby zwrócić uwagę na skalę
problemu. Bo gdy 2200 do-
stawców przysła nam złom za-
nieczyszczony w 30 i więcej
procentach, gdy często w wa-
gonach znajdujemy więcej
ziemi niż złomu, wtedy to
jest problem. Nie mamy prze-
cież ani czasu, ani możliwości,
aby przebrać w zwalach
ziemi, czy też czyścić złom
obciążony np. wapnem. Do
wywózki zanieczyszczeń po-
za teren przedsiębiorstwa skie-
rowaliśmy specjalnie dwa sa-
mochody. Ale to nie wystarczy,
więc niektóre hałdy obrastają
zielskim. Sądzą, że nie jest
to wyłącznie nasz problem,
wewnętrzny. Transport przeży-
wa ciężkie chwile i w tej
sytuacji wożenie ziemi, mówiąc
delikatnie, nie ma sensu. W
ten sposób blokuje się środki
transportu, my w efekcie o-
trzymujemy mniej złomu, a
gospodarka mniej stali, bo jak
widać, bez złomu nie ma
stali. Udzielił złomu w pro-
dukcji stali wynosił bowiem
58-60 proc., a w stalowniach
z piecami elektrycznymi prawie
100 procent.

Wszystko można załadować
na wagon ze złomem. Naj-
częściej dostawcy ładują zie-
mię, wapno i opyny, rzadziej
węgiel, pszenicę, glinę czy
żwir. Najczęściej złom bywa za-
nieczyszczony z powodu zwykłego
niechlujstwa, czasem ziemią
lub np. lepkiem mulkiem szli-
fierskim „robi się wagę”.

Warszawska Spółdzielnia Su-
rowców Hutniczych i Papierni-
czych systematycznie „robila
wagę” tym właśnie mulkiem.
Przedsiębiorcy członkowie za-
rządu płacili robotnikom po
100 zł za każdą tonę dosypa-
nego do złomu mulku, a in-
kasował za złom 1000 zł. Dwie-
ćset złotych czystego zysku
na tonie. Po pewnym czasie
dział kontroli zaczął dokładnie
sprawdzać wagony: w każdym
znajdowano 3-4, a trafiało się
nawet 7 ton zanieczyszczeń. Po
dokładnych obliczeniach okaza-
ło się, że nadużyto mienia za
1,200 tys. zł. Proces, wyrok,
ale przecież wszystkich wa-
gonów nie można skontrolo-
wać.

Szef działu kontroli przynosi
część tegorocznej listy noto-
rycznych — jak ich tutaj na-
zywają — „zanieczyszczaczy”.
2200 dostawców, 6 tys. pozycji,
ostatnie notowania: np. GS Mo-
rawica przysłała 82 tony zło-
mu, w tym 25 ton zanieczysz-
czeń. Spółdzielnia „Surowiec” z
Łodzi — 16 t. ostryżki OZOS
— 75 t złomu, w tym 25 ton za-
nieczyszczeń, cementownia „Ma-
logoszcz” 87 ton, w tym 32 za-
nieczyszczone. Na jednym z
czterech wagonów było „fifty-
fifty” — połowa złomu, połowa
zanieczyszczeń. Dalej — Huta
Cynku w Miasteczku Śląskim,
najbardziej systematyczny, sta-
ły dostawca zanieczyszczeń.
Tym razem tylko 15 ton. Spół-
dzielnia „Samopomoc Chłopska”
w Augustowie — 47 ton złomu,
w tym 10 ton zanieczyszczeń.
Następnie...

— Długość. Wystarczy. I
tak sześciu tysięcy pozycji nie
zmieścić.

„Całkiem nowe...”

— Praktycznie wszystko moż-
na wygrzebać ze złomu — m-
wił dyrektor Kunert — zanim
zostalem tu dyrektorem, sam
kupilem dekle na koła do
„Flata” a potem błotniki. Nig-
dzie nie można było ich dostać
— tutaj się znalazły.

Dziwne ładunki przychodzą
czasem do Herbów; zamiast
złomu, materiał w pełni u-
żyteczny. Czasem jest to cały
wagon nowych nagrzewnic,
czasem części do ciągników, no-
wiutkie, opakowane w papier.
Trafiają się nie rozpakowane
jeszcze silniki z importu, czę-
ści samochodowe, do maszyn
rolniczych, przeterminowane
konserwy. Ostatnio przyszedł
transport 7 ton nowych, jeszcze
zakonserwowanych łożysk.

Od kilku miesięcy przed-
siębiorstwu były potrzebne
klocki hamulcowe. Nigdzie nie
można było ich znaleźć, wresz-
cie — przyszedł cały wagon
nowych, nieużywanych i jest
spokój. Podobnie było z sit-
kami do przyszników dla zakła-
dowej łaźni. Teraz zapas sit-
ek z mechanizmami wystarczy na
długo. Najdziwniejsze, że nikt
się o te klocki czy sitka
nie domyślał. Nikomu — wi-
dać — nie zgłębili.

— Ostatnio najwięcej przy-
chodzi nowych części samocho-
dowych — mówi Tadeusz
Kwiatkowski, stiernik-maszyni-
sta. Paczkarka, na której pra-
cuje, formuje w ciągu zmiany
300-350 dwutonowych kos-
tek. — Przychodzą całe wagony
karoserii samochodowych.
Blacharka całkiem dobra i na-
prawdę nie wiem dlaczego tu-
tą przychodzi. Niedawno były
opakowane w natłuszczony pa-
pier części do rowerów, filtry
do „Flata”, nowe kanistry,
butle na gaz, noże i widelce
prosto spod prasy...

Idziemy dalej. Na jednej z
hałd między starymi rurami,
dziurawymi garnkami, zwoje
nowego ale wybrakowanego
druku.

Gdy ładunek znajduje się
na hałdzie, nie można już usta-
lić kto był nadawcą. Można
to zrobić tylko w chwili roz-
ładunku. Podczas rozładunku
właśnie uratowano od zniszcze-
nia ponad 4 tony kleju roślin-
nego. Kilkadziesiąt beczek wy-
glądało podejrzanie, więc sor-
towanie otworzyli jedną z nich
i znaleźli — klej. Bezcki wró-
ciły do Przedsiębiorstwa Handlu
Chemicznym „Chemika” w Po-
znaniu, a sprawą zajęła się
tamtejsza Komenda Wojewódz-
ka MO.

Do Herbów trafia jednak
najwięcej silników. Tutaj nie
liczy się ich na sztuki, ale na
tony. „Plan przerobu silników”
przewiduje 200 ton miesięcznie.
Dwieście ton wobec produkcji
56 tysięcy ton to niewiele, ale
z tych 200 ton 15 procent to
silniki sprawne, a co naj-
mniej następne 15 proc. moż-
na by uruchomić po doko-
naniu nieskomplikowanych na-
praw. Ale zostaliśmy przy 15
procentach, czyli 30 tonach.
Miesięcznie. W największym,
ale jednym z dziesięciu ta-
kich przedsiębiorstw w Polsce.

Aby nie marnować chociaż
części materiałów i urządzeń,
przedsiębiorstwo zorganizowało
sprzedaż tzw. żelastwa użyt-
kowego. W każdy czwartek
można tutaj kupić materiały
przydatne do budowy domu
— drut, dźwigi stalowe,

a także części do maszyn ro-
lniczych i samochodowych, sil-
niki. Przedsiębiorstwo sprze-
daje 500-600 silników rocznie, a
więc udaje się uratować za-
ledwie niewielki procent do-
stawa. Reszta, czyli większość —
idzie pod prasy.

Kiedy wychodziłem z bu-
dynku dyrekcji na zakłado-
wy parking, w bramie minęła
mnie ciężarówka „Transbu-
di” wyładowana drewnianymi
skrzyniami.

Ustalenie, czy na złomowis-
ku znajdują się wyroby war-
tościowe nie leży w kompet-
encjach dziennikarza. Zano-
towałem fakty podane przez
ludzi, przez których ręce
przechodzą tony. Faktem jest
np. odzysk ze złomowiska
500-600 silników, drutów,
dźwigarów. Faktem jest rów-
nież, że wyroby złej jakości,
nie odpowiadające normom u-
żytkowym nie mogą trafić do
odbiorców i trzeba je, nieste-
ty, złomować.

Chodziło nam jednak o to,
by producenci spojrzeli na
swą pracę także przez złomo-
wisko. Trafiają tu bowiem —
jak stwierdzają w Herbach —
wyroby nadające się do u-
żytku, które przeszły przez
kontrolę techniczną. Na złomowisku komasuje
się zła jakość, niedbalstwo,
marnowanie surowców i ener-
gii. Tu widać jak wielkie są
rezerwy. Zarówno w produk-
cji, której część zła musi tra-
fić na złom: jak również w
zbyt łatwym kierowaniu na
złom wyrobów, które można
by użytkować.

Warto bliżej, szczegółowo,
przyjrzeć się zwałom w zło-
mowiskach. Można by się wie-
le dowiedzieć o jakości pro-
dukcji i beztróskim robieniu
złomu.



Warszawa 78. Stolica poszczycić się już może nowoczesnymi trasami wylotowymi z mia-
sta. Ta prowadzi przez Wolę, w kierunku Łodzi i Poznania.

Dwa plus jeden plus indeks

MONIKA MROZOWSKA

WEDŁE zwyczajowi, dzieci,
którym przydarzyło się uj-
rzeć światło dzienne np. w sa-
moocie, otrzymują w darze bi-
let lotniczy, nad tymi z pociąg-
ów patronat honorowy obej-
mują koleje państwowe. A
czym ma uhonorować pierw-
szego lokatora-noworodka
dom akademicki? Dożyłotnim
zezwoleńiem na mieszkanie?
Wątpliwa radość... Chociaż
akurat Grzegorz Roszkowski,
miesiąc prawie już dwa, z
Danuty i Krzysztofa Roszkow-
skich, słuchaczy IV i ostat-
niego roku ekonomiki produk-
cji SGPiS, na akademiki nig-
dy w życiu złego słowa nie bę-
dzie miał prawa powiedzieć.
Dostał jako pierwszy i na razie
jedyne niemowlak, na spół-
kę z rodzicami, wielki pokój
u „Sabinek” w al. Niepodległo-
ści, ciec 1 wujków ma tyle, że
dużo lat upłynie zanim będzie
umiał ich zliczyć, mleko i to
nawet po niższej cenie, bo
część dopłaca uczelnia, przy-
noszą pod drzwi, ojciec pielu-
chy pierze...

Ojciec i maż został oddelego-
wany do męskich zajęć, czyli
zarabiania pieniędzy w „Bonu-
sie”, żeby nie przeszkadzał, a
Danka opowiada, że właściwie
to mieli dotyczyć, odpukać,
kupę szczęścia. Kiedy zdecydo-
wali się na dziecko, nie było je-
szcze wiadomo, czy budowlani
zdąży z remontem „Sabinek”,
czy będą pokoje rodzinne, czy
wreszcie — któryś akurat oni
dostaną. Budowlani zdążyli, dwa
pokoje „mażeńskie” (pierwsze
w historii akademika) są, jeden
należy do nich. Bardzo się o ten
przysłał obawiali, bo Krzysztof
jest z Warszawy, rodzice mają
mieszkanie. Na uczelni jednak
wiedzieli, że w domu Krzysztofa
dwie dodatkowe osoby żadnym
cudem się nie zmieszczą i Dan-
ka już była w szpitalu, kiedy
przyszło zawiadomienie, że miej-
scie dla całej trójki w akademi-
ku jest. A oni poza tym nie są

nawet zobowiązani wobec ucze-
lni zrobić w terminie.

MAŁŻENSTWO...

... to było to, co Danka trochę
z przekory, trochę z przekona-
nia planowała dopiero po stu-
diach i po jakimś stażu pracy.
Krzysztof upierał się — po dy-
plomie czeka go jeszcze rok



służby wojskowej, jak długo
można ślub odłożyć? Pewnie
długo nie musiał się upierać, bo
decyzja zapadła właściwie daw-
no — wtedy kiedy na praktyce
robotniczej, przed rozpoczęciem
zajęć na uczelni, wymyślał jej
jako komendant grupy od bu-
melantek, bo nie chciała grabić
trawy w deszcz. I wtedy, kiedy
w żartach, dla sprawdzenia wła-
snej odwagi? poczucia humoru?
umówili się, że Danka w któryś
tam poniedziałek wakacji przy-
jedzie do Berlina, gdzie Krzy-
stof pracował w studenckim
hufcu pracy, a ona rzeczywiście
przyjechała.

Później, dla wszystkich w gru-
pie było oczywiste, że jeżeli
uczą się, to na pewno razem,
a jeżeli nie uczą — to też razem.
Nie oni zresztą pierwsi wyrwa-
li się na studia z załatwie-
niem formalności — jedna trze-
cia grupy to małżeństwa, ani z
dzieckiem — zanim urodził się
ich Grzegorz, były już trzy „gru-
powe maluchy”. Dziecięce ciu-
ski tylko zmieniały właścicieli.

Uważają, że dziecko trzeba
mieć, dopóki człowiek nie zaczął
obracać w rzeczy i przywy-
czając się do wygodnictwa. Bo wie-
dy zaczyna się odwykanie — do
nowych mebli, do samochodu,
do pralki automatycznej, do
większego mieszkania, do lep-
szego samochodu... Dziecka w
namocie oczywiście chować nie
należy, jest powinno, pieluchy
mieć musi, ale też póki czo-
łowiek młody, łatwiej mu się po-
godzić z niewygodami, bardziej
jest skłonny do wyrzeczeń, wie-
ż, że z tym co ma, musi sobie
poradzić i już. Danka przynio-
ła 1200 zł stypendium, Krzyszto-
fowi — 1000 zł, Grzegorz ma swój
dodatek rodzinny, wszyscy zaś
razem mają to jeszcze co głowa
rodziny dorobi w „Bonusie”, a
z tym różnie bywa. Zaraz pier-
wszego odpada z budżetu — 240
zł na akademik, ok. 700 zł na
obłady, opłata za mleko. Pierw-
sze wspólne małżeńskie zakupy
— zasłony, mała zastawa sto-
łowa i dużo, dużo rzeczy dla dzie-
cka.

FINANSE...

...to nie jest ten temat, za któ-
rym Danka przepada, bo tak
naprawdę nawet dokładnie nie
zna wpływów i wydatków. Maż
ma twardą rękę do finansów i
on trzyma bank. Nie skąpi, ale
twierdzi, że nawet baba-ekono-
mista, jest przede wszystkim ba-
bą. Kobiety, według Krzyszto-
fa, pieniądze rządzić nie po-
winny, bo rozrzućność mają w
naturze i uczenie wywodzi Dan-
ce, że na razie więcej muszą
przeznaczać na akumulację,
mniej na konsumpcję. Danka o
rządy się nie spiera, tym bar-

dziej, że przy gospodarce Krzy-
sztofa nie zdarza im się popioch
przed pierwszym, że zawsze jest
coś w lodówce, że nigdy nie ma
długów, zawsze natomiast są
słodczyce, za które pan domu
dobył się pokroić. Zresztą w se-
sji letniej on miał średnią 4, ona
3,8 — niech więc on będzie fi-
nansistą.

DOM...

...jest sprawą obojga, oboje mu-
szą znaleźć dla niego czas, chociaż
obydwójce zgadzają się, że mimo
emancypacji i partnerskiego mo-
delu małżeństwa „ciepło i na-
strój” zależą od kobiety. W jej
naturze, zdaniem Krzysztofa,
powinna leżeć potrzeba dogo-
dzania ukochanemu mężczyźnie
— podsuwanie różnych dobrych
rzeczy, ładnego nakrywania sto-
łu, wymyślanie nowych dań. By-
le bez przesady, bo na przykład
frytki i jajecznicę to wyłącznie
męski patent.

I byle nie przesadzać z grze-
źnieniem w domowych zaję-
ciach. Kobieta powinna pracow-
ać zawodowo, bo inaczej na-
tychmiast prześlęra się w szla-
frok, papiloty i tyle. Ciągłe przy-
pomina szczupłutkiej Dancę, że
na razie jeszcze uznaje jej urlop
macierzyński, ale niedługo za-
cznie się codzienna porcja gim-
nastyki i biegów na świeżym po-
wietrzu. Sam trzy razy w ty-
godniu trenuje podnoszenie cięż-
arów w klubie uczelnianym i
nie może wyobrazić sobie życia
bez ruchu.

BIALYSTOK...

...rodzinie miasto Danki, to
pewnie ich najbliższa przysz-
łość, a teraz najtrudniejsza kal-
kulacja. Krzysztof idzie na rok
do wojska, Dancę z dzieckiem
wygodnie będzie u matki. A po-
tem? Denerwuje ją, że chociaż
obydwójce planowali, to jakoś wła-
snego życia porządnie zaplano-
wać nie potrafili, tyle, że jak
tu się zdecydować? W Białym-
stoku rozbudowuje się prze-
mysł, potrzebni są fachowcy ich
specjalności. Jeżeli więc praca
będzie ciekawa, warunki intere-
sujące, szansa na mieszkanie
realna, to może warto, żeby
Krzysztof po roku służby zje-
chał do Białegostoku? Krzysztof
nie bardzo sobie wyobraża ży-
cie poza Warszawą, ale też nie
bardzo wyobraża sobie wyje-
zdownie latami pokoju w sto-
licy — spóźniele mieszkanie
dostaną za sześć-siedem lat...
A pierwsza „inwestycja” w nowym
mieszkanie to będzie siostra dla
Grzegorza — są pewni, że będzie
dziewczynką, Dorotka. A nie
chcieliby, żeby Grzegorz latami
czekał...



Fot. Ryszard Przedwoźniak

Lekarze pediatrii i pedago-
dzy twierdzą, że zaskaku-
jąco zmienił się w ostatnich
latach stosunek młodzieży, a
zwłaszcza młodzieży miejskiej,
do dzieci. Młodzi rodzice czu-
ją, się ogromnie za dzieci od-
powiedzialni, traktują je o-
gromnie serio, ale z rozsądkiem,
po koleżeńsku. Na dowód, roz-
mowa podsłuchana przez re-
dakcyjną koleżankę. Ojciec,
taki właśnie na oko student,
dżinsowo-brodawy, do syna
trzy, najwyżej czterolatka, do-
bierającego się do zapakowa-
nego pudełka czekoladek:
„Stary, nie zgrywasz się na nie-
mowlaka, przecież wiesz, że to
na prezent”. Poskutkowało.

Zakład przyrodolecniczy powstaje w Rabce

(A) W obiektach przedsiębio-
rstwa „Uzdrowisko Rabka” le-
czy się jeńców wojennych ok. 700 ku-
raczy — w tym ponad 400
dzieci. Rabcańskie uzdrowisko
jest systematycznie modernizo-
wane. Zadaniem nr 1 w „Uzdro-
wisku Rabka” jest na najbliż-
sze lata budowa nowoczesnego
zakładu przyrodolecniczego.
Generalnym wykonawcą tego
ważnego obiektu jest Przed-
siębiorstwo Budownictwa Og-
ólnego „Podhale” z Zakopan-
ego, które prace budowlane roz-
poczęło w końcu ubr. (PAP)

Parki pod ochroną

(A) Na terenie woj. kielec-
kiego i radomskiego zachowało
się ok. 300 parków i kompozy-
cji krajobrazowych, które spo-
niają role terenów rekreacyj-
no-wypoczynkowych. W par-
kach rosną wiekowe drzewa i
rzadkie już dziś okazy krze-
wów i roślin.

Naukowcy przeprowadzają
szczegółową inwentaryzację pa-
rków, które znajdują się pod
ochroną. Pod taką ochroną są
już m.in. wiekowe lipy, dęby,
modrzewie i cisy, rosnące w
parkach położonych w rejonie
Buska-Zdroju, Kazimierza Wiel-
kiego, Kozłonic i innych miejsc-
owości. (PAP)

Nowe trasy

wodolotów szczecińskich

(A) Żegluga Szczecińska uru-
chamia w br. nowe stałe po-
łączenie wodolotowe na trasie
Szczecin — Dziwnów. Pływać
na nim będą bardzo szybkie
wodoloty typu „Rakieta”. Nowa
linia prowadzić będzie przez
Zniew Kamieński.

Dla setek tysięcy turystów i
wczasowiczów przebywających
w rejonie Dziwnowa i Kamie-
nula Pomorskiego oznacza to nie
tylko poważne skrócenie czasu
ale także poprawę warunków
podróży. Ponadto już w nad-
chodzącym sezonie letnim Żeg-
luga Szczecińska uruchomi na
tej samej trasie stałe rejsy
jednostek wycieczkowych typu
„Agata”.

Nowością tegorocznego sezonu
letniego będą także stałe rejsy
wodolotów z Dziwnowa do por-
tów NRD. Uruchomienie no-
wych połączeń wodolotowych
między Szczecinem i Dziwno-
wem oraz Kamieniem Pomors-
kim wpłynie niewątpliwie na
dalsze ożywienie ruchu turysty-
czno-wczasowego w tej czę-
ści Wybrzeża Szczecińskiego.
(PAP)

Od śmierci Nasera (28 września 1970 r.) pojawiły się tendencje odejścia od jego idei, odsunięcia Egiptu od sił postępu i jego prawdziwych prajacyńców, lecz nawet dziś, kiedy jedność świata arabskiego wystawiona jest na kolejną ciekłą próbę, nie wielkiego przywódcy Egiptu, jego słowa i czyny pozostają dowierdzeniem rzeczywistych interesów narodu egipskiego i całego świata arabskiego. (M.P.)

145 kandydatów na radnych do MRN w Radomiu

"Życie" rozmawia z mgr. Marianem Gwarkiem przewodniczącym Miejskiej Komisji Wyborczej

— 11 stycznia br. na posiedzeniu Miejskiej Komisji Wyborczej zgłoszona została przez MK FJN i przyjęta lista radnych do MRN. Oznacza to, że już niedługo rozpoczyna się następny ważny etap kampanii wyborczej.

— Będą to spotkania środowiskowe — przede wszystkim w osiedlach z kandydatami na radnych. Z 20 Okręgów Wyborczych naszego miasta

350 uczestników „Pociągu Przyjaźni” z woj. radomskiego

Dziś, tj. 16 bm wyjeżdża z Radomia do Związku Radzieckiego pierwszy w tym roku „Pociąg przyjaźni”. Jego uczestnikami będzie ponad 350 działaczy i aktywistów kół Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z woj. radomskiego. Po uroczystym pożegnaniu, które odbędzie się w Radomiu, wszyscy uczestnicy wyjadą specjalnym „pociągiem łącznikowym” do Warszawy skąd wyruszą do Mińska, Moskwy, Leningradu i Wilna.

W programie pobytu w Związku Radzieckim, który potrwa aż do 26 bm, oprócz typowo turystycznych atrakcji znalazły się również spotkania z działaczami Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, zalogami radzieckich zakładów pracy itp. Wyjazd „Pociągiem przyjaźni” od lat cieszy się ogromnym powodzeniem wśród członków TPPR w woj. radomskim. (mz)

kandyduje na radnych 145 osób — wśród nich: 70 członków PZPR, siedmiu z ZSL, 15 z SD i 53 bezpartyjnych, licznie reprezentowane są kobiety — w sumie jest ich na liście wyborczej 45.

Chciałbym zwrócić uwagę na efekt dwustopniowej konsultacji — najpierw wobec każdego zgłoszonego, powtórnie każdego z 145 znajdujących się już na liście kandydatów. Te konsultacje w organizacjach społecznych, zakładach pracy, osiedlach sprawiły, że tylko w dwu przypadkach trzeba było dokonać wymiany kandydatów na innych, bardziej aktywnych, cieszących się największym uznaniem środowiska.

Następnym, ważnym etapem kampanii wyborczej będą spotkania środowiskowe z zatwierdzonymi kandydatami na radnych, które rozpoczynają się 16 stycznia a zakończą najpóźniej 25 stycznia br.

— Ilu spośród tych 145 kandydatów wybieramy 5 lutego br. na radnych MRN?

— Wybierzemy 100 radnych. Średnio wybranych będzie z każdego Okręgu Wyborczego od 4 do 5 radnych. Wyjątkiem jest tutaj Okręg Wyborczy nr 6 (Osiedle XV-lecia) — tam wybranych zostanie 10 radnych. Jest to zgodne z postanowieniami ordynacji wyborczej, która liczbę radnych uwzględnia proporcjonalnie do liczby wyborców.

— Była więc wewnętrzna konsultacja kandydatów na radnych, następnie konsultacja na szerszym już forum z udziałem aktywistów

samorządu mieszkaniowego. Jaką rolę spełniać powinien spotkani ludności z kandydatami, które odbywać się będą od 16 do 25 stycznia?

— Na to pytanie odpowiem jako działacz FJN i wyborca. Będzie to chyba znakomita okazja ku temu, by komitety osiedlowe przedstawiły swój dorobek, również i program najbliższych zamierzeń, stanowiący zachętę wszystkim mieszkańcom do współdziałania. Będzie to przede wszystkim głęboka prezentacja politycznej platformy wyborczej jej podstawą są postanowienia II Krajowej Konferencji Partijnej. Jako wyborca w pełni popieram wysiłki MK FJN, aby nie sprowadzić spotkań jedynie do przedstawienia personaliów kandydatów na radnych. Chcemy o kandydatach wiedzieć więcej — o ich pracy, pasjach, społecznym dorobku. Spodziewamy się, że oni sami zabiorą głos, powiedzą, czym się interesują, czym chcieliby zajmować się w radzie.

— Czy w związku z zakończeniem pracy Miejskiej Komisji Wyborczej na tym najważniejszym etapie przygotowania i ogłoszenia listy wyborców, kończą się już jej zadania?

— Zostało jeszcze wiele do zrobienia — propagowanie idei wyborów, organizacja i kontynuacja prac ośrodków informacji wyborczej. Są to zadania, które również należą do MKW. Cały czas do sanych wyborów czynne będą ośrodki informacji wyborczej, z dyktandami w nich aktywistami, którzy również będą — gdzie, kto i jak głosuje. Potrzebna będzie informacja o organizacji wyborów, o problemach środowiska, organizacji rad. Korzystamy oczywiście z tradycyjnych form informacji — ulotek, plakatów, ogłoszeń.

Tym nie mniej jednak konieczna będzie stała działalność Miejskiego Biura Spisowego (czynnego od 4 lutego br. w godzinach od 8 do 20) wydającego zaświadczenia o prawie do głosowania tym np. wyborcom, którzy przed 5 lutego wyjadą z Radomia na woj. radomski. Czynne będzie również Biuro Ogólnogospodarcze UM, Biuro Miejskiej Komisji Wyborczej, wszystkie one w miarę potrzeb i zgodnie z kompetencjami udzielają informacji, współdziałają we właściwym przygotowaniu samego aktu wyborczego.

Rozm.: B. DZIATOSZ

Wody mineralne w małym wyborze

W Radomiu przy ul. Modlińskiej jest jedyny w Radomiu sklep specjalistyczny zajmujący się sprzedażą wód mineralnych. Niestety jego handlowa oferta jest często nader skromna. Jeden z naszych czytelników, cierpiący na schorzenia nerek, od dłuższego czasu bezskutecznie poszukuje np. wody mineralnej ze źródła „Jana”. Są inne jak „Mieszkol”, czy popularna „Buskowińska”, a wyżej wspomniany brak. Dlaczego? Czy winę należy przypisać centralnej dystrybucji, czy małej operatywności lokalnych handlowców? (am)

Jeszcze nie ucięły działa...

Rękami i sercem budowali swój zakład

Wielkość produkcji stycznia br. — 116 tys. aparatów telefonicznych. Wartość produkcji rocznej 1.150 mln zł. Kierunki eksportu — Związek Radziecki, Syria, Liban, Kostaryka, Pakistan, RFN, Syjam, Kambodża, Francja. Najstarszy 699 aparatu — MB 63 z korbką, najnowsze — „Tulipan” i „Malwa” w stylu retro.

Tak w telegraficznym skrócie wygląda wizytówka znanego w całym kraju producenta — Radomskiej Wytwórni Telefonów. Uzupełnijmy jeszcze te charakterystyczne kilka danych. Załoga RWT liczy obecnie ponad 2,5 tys. osób. Obok starego zakładu istnieje nowy w dzielnicy Golebów. W pełni zautomatyzowany, o znakomitych warunkach pracy, produkuje tarcze numerowe i jest prawdziwą dumą załogi. W perspektywie drugi etap rozwoju przedsiębiorstwa i wizja nowoczesnej hali montażowej, która zmieni radykalnie trudne warunki pracy załogi macierzystego zakładu. Początek już w bieżącym roku.

Imponują liczby, napawają satysfakcją zamierzania, budzą szacunek ambicje wychodzące naprzeciw potrzebom coraz bardziej wymagającego rynku. W tym wysiłku z cza-

sem załoga RWT nie przegrywa; walczą uparcie i z dobrymi efektami od kilkunastu lat. Dokładnie od 22 stycznia 1945 roku. Właśnie tego dnia Zakład przy ul. Struga przejął został pod Tymczasowy Zarząd Państwowy.

Trudne to były dni, mało już tych w zakładzie, którzy je dobrze pamiętają. Mieszają się nazwiska, zacieraają w pamięci fakty. Ale może dlatego wraca się do tych przeżyć chętnie i z dużą dozą szczerego sentymentu.

...To było wówczas gdy front stanął na Wiśle. Już w sierpniu 44 r. okupant wydał polecenie demontażu urządzeń. Patrzyli ludzie z „Eriksonu” na ukladanie w drewnianych pakach elementy tokarek, pras, Pięć zaczęli się w bezsilnej złości. Stać tylko, przyglądać się, rabować własnego majątku... Nie, to nie leżało w polskiej naturze.

Z korzyścią dla miasta i wsi

Ścisłsza współpraca organizacji handlowych

7.723 mln zł. Taka jest wartość towarów, które kupiła w ub. roku w sklepach i magazynach „GS” ludność miasteczek i wsi woj. radomskiego. Przedmiotem zakupów były zarówno artykuły i narzędzia do produkcji rolnej, jak również liczne przedmioty gospodarstwa domowego, wyroby tekstylne, szeroka gama artykułów spożywczych itp. Analiza chłonności uświadamia jak obficie przemiany dokonywały się w zakresie struktury popytu na rynku wiejskim. Lodówka, pralka automatyczna, czy kolorowy telewizor staje się w wiejskim budynku mieszkalnym widokiem coraz powszechniejszym.

Wiejski rynek woj. radomskiego ma szanse dalszego wzbogacenia asortymentowego. Trzy miesiące temu rozpoczęła się właściwa i systematyczna współpraca wszystkich organizacji handlowych działających w obrębie województwa, której celem jest daleko idąca wymiana towarowa. Nie ma czegoś w planie WZSR, co występuje w nadmiarze w WSS więc partnerzy dokonują wymiany między sobą.

Tak np. było w okresie świątecznym, kiedy radomska „Społem” „podreperowała” wysokogatunkowymi koniakami handel wiejski, ten z kolei przekazał na rynek miasta wojewódzkiego sporą partię odbiorników telewizyjnych. W przeszłości taka współpraca

Nowe lokale wiejskiej gastronomii

Wiejska gastronomia w woj. radomskim dysponuje 124 zakładami. Sama liczba może zaimponować, natomiast jakość placówek gastronomicznych — zważywszy, że większość z nich stanowią bary — daje już znacznie mniej powodów do satysfakcji.

W tej sytuacji jeden z głównych kierunków działalności WZSR w zakresie poprawy bazy żywieniowej sprowadza się do budowy nowych zakładów. Jeszcze przy końcu stycznia br. jeden lokal gastronomiczny otrzymała Iłża. Rozpoczęta została również prace przy budowie nowoczesnych restauracji w Nowym Mieście i Błędowie. (am)

Z noworoczną wizytą w Domu Pomocy Społecznej

Dobłą tradycją stały się już odwiedzin, jakie na początku każdego roku składa mieszkańcom Domu Pomocy Społecznej młodzież „budowlanki” zrzeszona w szkolnym kole PCK i harcerskim Zespole artystycznym „Kamer-ton”.

Również w bieżącym roku dziewczęta i chłopcy nie zapomnieli o oczekujących ich starszuchach. Członkowie zespołu przybyli do Domu przy ul. Struga ze specjalnie przygotowanym programem — piosenkami tańcem i poezją. Wdzięczni byli za te wizyty mieszkańcy Domu ale młodzież wniosła z tego spotkania również wiele. Miała przecież najlepszych odbiorców, którzy nie szczędzili jej szczerych, gorących braw i dowodów uznania za amatorską sztukę. (am)

Stanisław Różański, Józef Jaske, Marian Domański, pracowali na dwie ręce. Jedną — lewą dla szkół, a drugą — prawą dla ojczyzny. Wyniosli co się dało i ukrywali w schowkach. Czego nie można było przemycić zakopano na fabrycznym placu, ukrywano w kanałach. Jakże cenne okazały się później te urządzenia, przyrządy i telefoniczne detale...

Gdy opustoszały hale, na miejscach tokarek i pras, starymi konie... Niemcy zamienili fabrykę na stajnię dla wojska. Zmarznięty koński gnoj, żłoby, przegniła słoma, zawilgocone ściany. Tak wyglądał zakład produkujący telefony rankiem, 17 stycznia, w dniu wyzwolenia.

Nim pierwsze czołgi wywozieli, przetoczyli się po bruku ul. Struga już w halach byli ludzie. Z łopatami, widłami, motkami, z czym kto mógł... Witold Fortini, Marian Modliński, Zdzisław Golaszewski, Jan Grabowski, Stefan Roszak, Andrzej Kozłowski, Marian Kowalski. Zaczynali zmucną, trudną pracę przy porządkowaniu i odbudowie zakładu, która trwała długie dwa lata.

Kiedy hale fabryczne były już względnie czyste przyszła wiadomość od pamiętnego komendanta miasta — Wolkowa: — możecie przyjechać po

istniała jedynie na papierze w formie niezbyt właściwie respektowanych zobowiązań.

Skoro mowa o dobrym początku współpracy warto podkreślić, że jeszcze w bieżącym miesiącu z inicjatywy Wydziału Handlu Urzędowego Wojewódzkiego odbędzie się w Radomiu giełda towarowa z udziałem przedsiębiorstw handlowych województwa cieśninnych. Stanowiąc ona będzie jeszcze jedną próbę usprawnienia dystrybucji, tym razem w układzie międzywojewódzkim. Nie wątpimy w efekty spotkania handlowców, które winno przynieść odczuwalne skutki w zaopatrzeniu lokalnego rynku. (am)

Najlepsze recytatorki z radomskich szkół

W dniach 10—11 bm w Radomiu odbyły się eliminacje miejskie XXIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, w którym wzięło udział 60 recytatorów. Jury przyznało 5 nagród oraz 6 wyróżnień.

I miejsce zdobyła Elżbieta Rus z LO im. J. Kochanowskiego, II miejsce — Anna Medyńska z LO im. W. Syromkii, III — miejsce — Ewa Zięba z LO im. T. Chalubińskiego, IV miejsce — Alicja Guzik z LO im. M. Konopnickiej i V miejsce — Małgorzata Legucka z LO im. T. Chalubińskiego.

Zdobywczyni pierwszych pięciu miejsc wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich, które odbędą się w dniach 28—29 bm w Radomiu. (mz)

„Drewniany” majątek

★ Więcej oklein ★ Eksport tarcicy ★ 300 tys. butelek terpentyny ★ Cenne odpady

Na rozległym placu składowym przy ul. Domagalskiego gdzie zwykle piętrzą się sterty drzew egzotycznych o wielkich średnicach pni, teraz prawie pusto. Ubiegłoroczne zapasy Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego wyczerpały się niemal do szczytności. Nowe dostawy przewidziane są dopiero pod koniec stycznia. W pierwszym kwartale br. OPPD otrzyma w sumie ponad 3 tys. m sześci. egzotycznej przesyłki z Wybrzeża Kości Słoniowej. Będą w niej sapella, tiama, macora, z których planuje się produkcję 3,2 mln m kw. oklein dla przemysłu meblarskiego.

Produkcja oklein wzrasta i to wyraźnie. W planie bieżącego roku figurują zadania wyższe aż o 400 tys. m kw. Ogółem przewiduje się wyprodukowanie ponad 11 mln m kw. forniru, co jest równoznaczne z maksymalnym wykorzystaniem zdolności przerobowej zakładu przy zastosowaniu pracy 3-zmianowej. Aby osiągnąć postawiony cel trzeba nie tylko dobrej organizacji pracy, ale także rytmicznego i pełnego zaopatrzenia surowcowego. Z tym natomiast różnie ostatnio bywa. Rynek zachodni wy-

Nowe węzły drogowe



W szczytowym okresie ruchu na ul. Dzierżyńskiego przejeżdżające samochody często muszą zatrzymać się, czekać na wolną drogę. Jest to jedna z najniebezpieczniejszych ulic. Ulica Maratońska odciąża ruch od przejazdu

niektórych samochodów zwłaszcza z ładunkami przez miasto.

Na drugim końcu Radomia nowy węzeł drogowy przy ul. Szkolnej. (n)

Fot. Bronisław Duda

ZAPISKI REPORTERA

W 33 ROCZNICE. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu organizuje dziś, 16 bm. spotkanie z ptk. doc. dr. Czesławem Krzemieńskim z Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie, który wygłosi prelekcję pt.: „Operacja radomsko-lódzka Armii Radzieckiej i wyzwolenie Radomia”. Spotkanie odbędzie się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Traugutta 33. Początek o godz. 18.

W KLUBIE „PAX”. Dziś, tj. 16 bm. w Klubie Stowarzyszenia „Pax” przy ul. Traugutta 40 odbędzie się spotkanie z dr. Zacheusem Pawlakiem, który wygłosi

prelekcję pt.: „Proces Fuchsa — oprawcy hitlerowskiego działającego na terenie Radomia”. Początek spotkania o godz. 18.30.

WOJEWÓDZKI FINAŁ. W dniach 14—15 bm. w sali Technikum Odzieżowego przy ul. Kilińskiego odbędzie się wojewódzki finał XIX Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. 14 bm. organizatorzy przewidują eliminacje pisemne a 15 bm. — eliminacje ustne. W programie Olimpiady przewidziane są także imprezy rozrywkowe dla jej uczestników.

KOMUNIKAT MO. Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Radomiu zawiadamia za naszym pośrednictwem, że osoby które zostały poszkodowane w wyniku ułamania do samochodów zaparkowanych obok domów osiedla mieszkaniowego na Borkach w latach 1976—77 proszone są o zgłoszenie się do komisariatu MO przy ul. Toruńskiej 8 p. 5. Wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać się pod wskazany adres codziennie w godz. 8—12 celem zgłoszenia zeznań i rozpoznania skradzionych przedmiotów.

GDZIE JEST F-18? Rodzice niemowlaków od dłuższego czasu bezskutecznie poszukują w radomskich sklepach popularnego kremu dla najmłodszych dzieci o nazwie F-18. Ten popularny i stosunkowo tani krem jest nieuchwytny podobnie jak legendarny, telewizyjny... J-23.

Przedszkola, sklepy, świetlice czyli budownictwo towarzyszące

Szybki rozwój budownictwa mieszkaniowego powoduje także wzrost zapotrzebowania na budownictwo towarzyszące w postaci placówek handlowo-usługowych, kulturalnych oraz żłobków, przedszkoli i szkół.

W ub. roku w ramach Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej wykonano ponad 7 tys. m kw tego typu obiektów czyli znacznie więcej niż to początkowo zakładano w planie rocznym. Na bież. rok inwestorzy spółdzielcy chcieliby uzyskać ponad 11,3 tys. m kwadratów.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zależeć będzie od stanowiska Kieleckiego Zjednoczenia Budownictwa, które zatwierdzać będzie podział zadań dla przedsiębiorstw budowlanych. (mz)

W Rademiu i Mragowie ferie zimowe dla dzieci „walterowców”

Służby socjalne radomskiego „Waltera” przygotowują dla dzieci pracowników atrakcyjny program zbliżający się ferii szkolnych. Podczas „białych wakacji” dzieci uczestniczące do szkół podstawowych będą mogły spędzić czas na dwóch zimowiskach: urzędzonych w Szkolach nr 32 i nr 34. Zorganizowane zająęcia w godz. od 7 do 13 przewidują wesołe zabawy na śniegu i lodzie, gry świetlicowe, projekcje filmów oraz wycieczki autokarowe do podradomskich miejscowości. Uczestnicy zimowiska otrzymywać będą dwa posiłki: śniadanie i obiad.

Nie zapomniano o młodzieży starszej. Dla uczniów szkół ponadpodstawowych dział usług pracowników „Waltera” organizuje zimowisko w Mragowie. Wśród 180-osobowej grupy wychowujących dzieci i chłopców znajdują się również członkowie Zespołu Pieśni i Tańca ZDK. (am)

wiera określony wpływ na afrykańskich dostawców, rosną ceny drewna, a oferty ilościowe ulegają systematycznemu zmniejszeniu. Trzeba więc szukać nowych źródeł. W celu rozpoczęcia się m.in. penetracji rynku wietnamskiego i badanie przydatności spotykanych tam odmian drzew do produkcji oklein.

Same okleiny nie decydują o pomyślnych wynikach ekonomicznych OPPD. Są ważnym, ale nie jedynym wytworzonym tu asortymentem. Podstawę stanowi tarcica, która obok rynku krajowego jest również przedmiotem obrotu w eksporcie. Kupują ją chętnie Francuzi, Włosi, Niemcy, Anglicy. W bieżącym roku z pozyskanego drewna wyprodukują jej 217 tys. m sześci. W tej liczbie zawarta jest również produkcja różnego rodzaju skrzynek i palet dla przemysłu, w której OPPD specjalizuje się od lat.

Poważną część zadań roku wiąże się również z produkcją chemiczną. Mowa tu o kalafonii i bardzo poszukiwanej terpentynie rodem z Garbarki. Wyroby te w przeważającej większości przeznaczają się na rynek krajowy. Mało kto przypuszczał, że wprowadzone w ub. roku konfekcjonowanie terpentyny przyniesie aż tak dobre skutki. 50 ton płynu w butelkach po 40 kg rozszedło się dosłownie jak woda. W bieżącym roku zwiększono dostawy do 300 t, ale handel dopomina się o dalsze 400 t. I w tym miejscu zaczyna się problem. Nie z terpentyną, a z jej nalewaniami do butelek. Czynności te wymagają dodatkowego zatrudnienia kilkunastu osób, co przy szczupłym funduszu plac i ściśle określonej ilości etatów, jest poważną przeszkodą. Szansa rozwiązania problemu tkwi w chałupnictwie i właśnie w tym kierunku zmierzają bieżące prace dyrekcji przedsiębiorstwa.

OPPD zmniejszała wyraźnie eksport kalafonii z 4 tys. t na 1 tys. t. Powód? — niskie ceny oferowane przez odbiorców zachodnich. Kalafonię skierowano do produkcji klejów papierniczych, które dotychczas sprowadzane były z zagranicy. W Garbacie powstanie niebawem taka fabryka klejów uwzględniająca w założeniach zachowanie ciągłości procesu technologicznego.

Racjonalna gospodarka dyktuje nie tylko, właściwe spojrzenie na sprawy ilościowo-jakościowe w realizacji planu produkcji i sprzedaży, ale także troskę o należyte zagospodarowanie odpadów produkcyjnych. Ma to szczególne uzasadnienie w

OPPD, gdzie odpadem jest cenny surowiec — drewno. Przechodząc przez hale produkcyjne przy ul. Domagalskiego można dostrzec dziesiątki metrów formiowych paszków i paszczok, grubszych i cieńszych listewek itp. Słowo prawdziwy raj dla majsterkowiczów. Czy tylko? Przecież z odpadów oklein można robić wspaniałe abażury, mozaiki na kasetach, czy choćby zwykłe biletyki wizytowe. Odpowiednio przycięte listewki, takie, które w Sładnicy Harcerskiej kosztują kilkanaście złotych, tu są dosłownie za darmo, używane wraz ze wspomnianymi odpadami oklein jako materiał... opałowy.

OPPD przy napiętych planach produkcyjnych nie ma czasu na wykorzystanie odpadów, próbowało natomiast i to wielokrotnie zainteresować sprawą spółdzielczość, handel, rzemiosło. Jak dotychczas bez powodzenia. A szkoda, bo złotowiki leżą (dosłownie) na ziemi. Trzeba je tylko podnieść.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Między skupem a mleczarnią

Mleko w woreczkach

Mleko spożywa się i peynotnie sprzedawane w oryginalnych woreczkach foliowych zdobyło sobie wśród radomian licznych zwolenników przede wszystkim ze względu na wygodną formę opakowania i higieniczny sposób przechowywania.

Niestety, od pewnego czasu w radomskich sklepach mleka tego spotyka się zbyt mało w stosunku do liczby amatorów, dopytujących się o „mleczne torebki”. Z informacji, których udzielono nam w zakładzie mleczarskim Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Radomiu wynika, że dzieje się tak przede wszystkim z powodu zbyt małych zamówień handlu, które wynoszą zaledwie 1200 l, dziennie. W handlu twierdzi natomiast, że z zakładu mleczarskiego otrzymują zbyt małe dostawy.

Nie pierwszy raz spotykamy się z tego typu argumentacją co dowodzi, że dystrybucja artykułów mleczarskich jest nie najlepsza. Tym bardziej że w przypadku mleka w woreczkach z folii podobno nie stoi na przeszkodzie, aby produkcja mogła zostać zwiększona na dwa nawet trzykrotnie. Miejmy nadzieję, że obydwie strony wyjaśnią sobie ten problem a klienci będą mogli kupować poszukiwany towar. (mz)